

wozdania wynika, że w chwili wniesienia podania, o sprzedaż przez rząd do Głównego Urzędu Ziemskiego przedstawiciele Banku nie mieli jeszcze prawa występować oficjalnie w jego imieniu, gdyż Bank nie był się jeszcze ukonstytuował. Z dalszych aktów wynika, że pierwotne zapewnienia Banku o chęci racjonalnej parcelacji były nieprawdziwe, gdyż Bank żądał od włościan miejscowych cen spekulacyjnych, a tem samem wykluczył ich od parcelacji. Białostocki urząd ziemski doniósł o wszystkim do głównego urzędu ziemskiego wnosząc do odebrania bankowi upoważnienia na parcelację i przystąpienia do wykupu dóbr na rzecz państwa. Na pismo to jednak urząd białostocki od GUZ odpowiedzi nie otrzymał, wobec czego zgodził się na

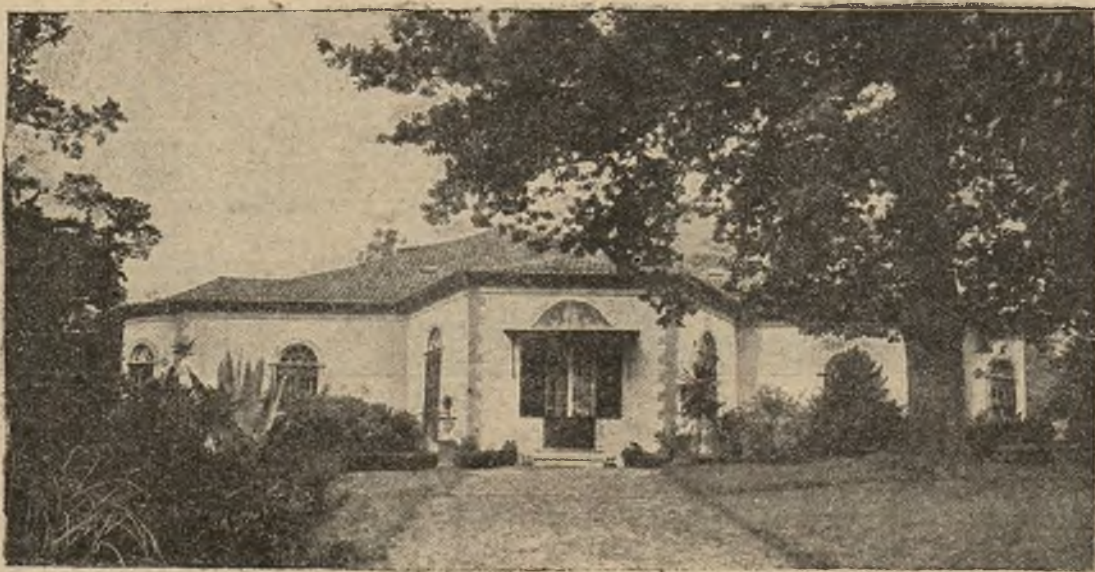
Wobec chaosu, jaki zapanował, marszałek zarządził przerwę, wezwał do siebie przewodniczących klubów i zakomunikował im, że wykluczył posła Bryla z 5 posiedzeń, a posła Putka przywołał do porządku. Scena ta wywołała na Izbie fatalne wrażenie. W kilka minut posiedzenie zostało ponownie otwarte.

Po kilku jeszcze przemówieniach sejm wszystkimi głosami przeciw głosom P. S. L. nie przyjął do wiadomości odpowiedzi prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego dra Kiernika w sprawie sprzedaży majątku Dojlidy, w następstwie czego dr. Kiernik natychmiastowo podał się do dymisji, którą wniósł na ręce prezydenta gabinetu Ponikowskiego. Epilogiem sprawy Dojlid było honorowe załat-

cego na celu obniżenie powagi chwili. Oto zauważono rano na rogach Placu Halickiego ozdobione chojną tablice, na których przemianowano plac ten na „Plac Józefa Piłsudskiego“. Ponieważ podobna zmiana należy wyłącznie do kompetencji Rady miejskiej, a ta podobnej uchwały nie powzięła, był to bezspornie niesmaczny wybryk, zrodzony w głowie kogoś, kto chciał nas ośmieszyć i zamącić poważny nastrój, jaki w tym dniu we Lwowie panował. Z której strony wyszedł pomysł, to mniejsza, każdy przyznać musi, że był nie na miejscu, spotkał się też z ogólnym potępieniem.

Belgijska para królewska w Rzymie.

W końcu ubiegłego miesiąca przybyła do Rzymu oficjalnie belgijska para królewska w gościnę do królestwa włoskich. Fakt sam nie posiadający na oko głębszego politycznego znaczenia, będący bowiem wyrazem zwykłej kurtuazji między domami panującymi, w danym wypadku także chęcią nawiązania rodzinnych stosunków, stanowi przecież wyłom w zwyczajach ostatnich lat pięćdziesięciu. Po raz pierwszy od chwili zjednoczenia Włoch i wkroczenia do Rzymu wojsk piemonckich przybył tam



Po zgonie Karola Habsburga: Willa w Funchal w której dokonał życia ex-cesarz Austrii po opuszczeniu pierwotnego mieszkania w willi „Victoria“.

sprzedaż tych dóbr na rzecz ks. Józefa Lubomirskiego. Na tem tle wywiązała się dyskusja, niejednokrotnie bardzo namiętna, w której zabierali głos przedstawiciele różnych stronnictw, przedewszystkiem referent sprawy, p. Staniszkis, oraz dr. Kiernik, prezes Głównego Urzędu Ziemskiego, który na swoją obronę przytoczył, że sprawę załatwiono pod jego nieobecność w Warszawie i że uważa ją za atak wymierzony przez prawicę na Główny Urząd Ziemski. Podczas przemówienia p. Staniszkisa nastąpił ubolewania godny incydent. Równoległe z wywodami mowcy toczyła się podjazdowa dyskusja pomiędzy bardziej gorącymi członkami poszczególnych klubów sejmowych. Nagle rozległ się głos dr. Putka skierowany w stronę ław stronnictwa P. S. L.: „Z kawałką się nie rozprawia!“ — Po tych słowach dr. Patek obrócił się na pięcie, a wówczas poseł Bryl wyskoczył z ław poselskich i dopadłszy dr. Putka uderzył go dwukrotnie w głowę, poczem zwrócił się w stronę swoich ław. Ujrzawszy to poseł Seib (Lewica P. S. L.) podskoczył do p. Bryla i plunął mu w twarz. Zapanował moment przykrego milczenia; potem zakotłowało w Izbie z oburzenia i rozległ się głos i dzwonek marszałka dysponującego cenzurą prezydjalną.

wienie zajęcia między posłami Brylem a dr. Putkiem i Seibem, dr. Kiernik zaś wezwał posła referenta Staniszkisa przed poselski sąd honorowy z powodu poczynionych przez tegoż zarzutów, którymi uczuł się dotknięty.

Niesmaczny żart

Już to nie możemy narzekać na to, aby nam brakowało otwartych i skrytych wrogów, którzy starają się wyzyskać każdą sposobność, aby zaszkodzić nam tak materalnie, jak moralnie. Otwarty wróg jest mniej niebezpieczny, wiedząc bowiem o tem z kim się ma do czynienia, można też postarać się o obronę, trudniejsza sprawa, jeśli zbliża się w masce przyjaciela lub choćby w charakterze neutralnego, trzymając ukryty sztylet i czekając tylko chwili, kiedy można nim ugodzić w pierś nie przewidzianego losu, jaki mu zgotowali.

Dzień 19. marca b. r., w którym w całej Polsce, a również i we Lwowie, obchodzono uroczystości imieniny Naczelnika Państwa, dał jakimś lwowskiemu „dowcipnisiowi“ sposobność do dopuszczenia się prawdziwie sztubackiego żartu, mają-



Reaktywowanie polskiej prowincji Braci Miłosierdzia: Pierwszy prowincjał wskrzeszonej polskiej prowincji. O. Jacek Misiak, dotychczasowy przeor krakowskiego konwentu.

w charakterze urzędowym katolicki władca, co prasa włoska, przedewszystkiem stojąca blisko Kwirynału, podkreśla z wielkim naciskiem i to tem większym, że królestwo belgijskie było równocześnie gościem Kwirynału i Watykanu, przyjmowani tu i tam z honorami, przepisany dworską etykietą. Po raz pierwszy od lat pięćdziesięciu pojawiły się na ulicach Rzymu pojazdy papieskie, którym towarzyszyli dostojnicy watykańscy w galowych mundurach. Jest to dowód jeden więcej, że polityka pojednawcza, zainicjowana przez zmarłego papieża, Benedykta XV., prowadzona jest w dalszym ciągu przez jego następcę i że Watykan nie uważa już „wiecznego miasta“ za terytorium, pozostające *sab occupazione hostili*, lecz za kraj zaprzyjaźniony. Automobile papieskie, które wyruszyły po parę królewską do ambasady belgijskiej przy Watykanie, ozdobione były barwami papieskimi i belgijskimi.

Król Albert i królowa Elżbieta zabawili w Rzymie kilka dni zwiedzając wszystkie osobliwości Rzymu, witani wszędzie bardzo sympatycznie przez ludność, która z wielkim zadowoleniem przyjęła wiadomość o mającym dojść do skutku związku małżeńskim między belgijskim następcą tronu a jedną z córek włoskiej pary królewskiej. Przyjęcie na specjalnem posłuchaniu przez papieża Piusa XI. miało charakter nadzwyczaj uroczysty przy zastosowaniu pełnego dworskiego ceremoniału, który rozpoczął się, nie jak dawniej miało miejsce dopiero za bramami Watykanu, lecz już w mieście, w miejscu, z którego para królewska wyruszyła.



Niesmaczny żart: Plac Halicki we Lwowie, na którego rogach nieznani sprawcy umieścili w dniu 19. marca b. r. tablice z napisami: „Plac Józefa Piłsudskiego“.

